



„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 13 42 34 tel./fax 13 44 95

ECHO KRAKOWA

31-072 KRAKÓW

ul. Wielopole 1

Nr 34 17 dn. 02 - 94

Z teatru

„Amori” Włocha Pampiglione

NIE wiadomo, kto tę sztukę napisał, ani jaki właściwie ma ona tytuł. „La Venexiana” to po prostu „komedia wenecka”. Wiemy, że powstała grubo ponad 400 lat temu, a do Polski przywiózł ją GIOVANNI PAMPIGLIONE — Włoch zakochany w naszym kraju i naszym teatrze. To na jego prośbę, 18 lat temu przełożył „La Venexianę” JAN ADAMSKI. Od Teatru im. J. Kochanowskiego w Opolu (to była również europejska prapremiera) rozpoczął się w 1976 r. polski żywot tego utworu. Wystawiano go kilkakro-

tnie, grany był przeważnie w kameralnych wnętrzach (do których idealnie pasuje) i nosił tytuł „Wenecjanka”. Była ona już nawet w Krakowie, drugiej połowie lat 80. Wyreżyserował ją TOMASZ ZYGADŁO w Teatrze „Maszkaron”.

Nie wiem dlaczego Pampiglione, „amicus Poloniae” przypomniał sobie „La Venexianę” akurat w sezonie, który dla niego jest okresem świętowania 25-letnich związków z naszym teatrem. Nie wiem dlaczego zmienił jej tytuł na „Amori”? Może poznawszy nas dokładnie chce nam pokazać swoich rodaków, którzy w tragediach umieją szukać optymizmu? Gdy w wyniszczonym wojną kraju Anonim pisał „La Venexianę”, Kochanowski w będącej u szczytu potęgi Polsce stworzył „Odprawę posłów greckich”. Oni mieli w głowie amory, a my dramat polityczny... „La Venexiana” wg Pampiglione jest b. ważna dla europejskiej i włoskiej kultury, umieszcza on ją w nurcie prowadzącym bezpośrednio od Boccaccia do Passoliniego. Bo jest w tym utworze unikiwna analiza psychologiczna, opis i zgoda na człowieka — takiego, jakim jest...

Pampiglione znalazł nie tylko inny tytuł, ale i miejsce dla swego przedstawienia. „Amori” w Teatrze im. J. Słowackiego oglądamy na dużej scenie, a właściwie — akcja sztuki rozgrywa się po prostu w teatrze, wśród publiczności siedzącej zarówno na scenie, jak i na widowni. Na 1,5 godziny Teatr Słowackiego staje się XVI-wieczną Wenecją, dzięki czarom i wspaniałej scenografii Kazimierza Wiśniaka. Nawet widzowie są częścią deko-

racji, w której zawiera się wszystko — współczesność i wspomnienie renesansu. Z bliska przyglądają się ludzkim namietnościom i zabawnym perypetiom zrodzonym z potrzeby kochania. Zaskakuje ich nagle finał, urwana akcja, którą sami sobie muszą jakoś wytłumaczyć...

Kto spodziewał się moralu, lub nudnej, XVI-wiecznej ramoty — wyjdzie zadziwiony... Bo chociaż zaczarowaną machiną czasu przewieziono go cztery wieki wstecz, to w starej Wenecji spotkał bardzo współczesne, prawdziwe i dobrze zagrane postacie. Z szóstki aktorów warto wymienić chociażby dwa nazwiska — dawno nie widzianego CZESŁAWA WOJTAŁĘ w roli pełnego humoru i mądrości gondoliera i DOROTĘ GODZIC, która stworzyła tu chyba najlepszą rolę od czasu swego ubiegłorocznego debiutu.

„Amori” Włocha Pampiglione znacznie ożywiają jubileuszowy sezon Teatru im. J. Słowackiego. I bardzo dobrze.

GRZEGORZ KONIARZ

„AMORI la Venexiana” — Anonima Weneckiego z XVI w. Przekład: Jerzy Adamski, reżyseria: Giovanni Pampiglione, scenografia: Kazimierz Wiśniak, muzyka: Gabriel Faure. Premiera — 11 lutego 1994 r., Teatr im. J. Słowackiego.